

Wyścigi dziesiątego pułku dragonów.

W dalszym ciągu popisów hippicznych, urządzanych corocznie przez konsystujące w Krakowie pułki

w Warszawie, Żelazowski grał 49 razy, występując w najcenniejszych rolach swego bogatego repertuaru. Pomimo, że zespół teatrów warszawskich posiada dziś cały szereg wybitnych artystów rozporządza-

interesować teatralną publiczność warszawską, że teatr na występach jego stale był zapelniony, a cała prasa miejscowa zgodnym chórem witała każdą jego kreację, jako objaw wyższej sztuki, jako wykwit tego potężnego twórczego indywidualizmu, który w zakresie sztuki dramatycznej stwarza prawdziwe arcydzieła.

W cyklu występów Żelazowskiego najświetniejszą kreacją była rola Ludwika XI. w znanej tragedji Delavigne'a. Jest to jedna z tych ról, którą zapisał on się trwale na kartach historii teatru polskiego, jedna z tych światowych kreacji, w których talent jego błyszczy pełnią swoich rysów w zakresie tragicznym. Krytyka warszawska nie bez słuszności zaznacza, że rolą tą staje Żelazowski na tej wyżynie, na której królują zagranicą tej miary artyści, jak Ccquelin, Irving lub Rossi.

Wystarczy rzucić okiem na wspaniałą pełną głębokiej charakterystyki maskę artysty w tej roli. Odpowiada ona najzupełniej pojęciu tej postaci odwarżanej z przedziwną intuicją, kojarzącej w sobie potęgę woli, bezgraniczny egoizm i okrucieństwo, nie słabnące nawet wobec ponurego cienia i przeczuć zbliżającego się tragicznego końca. Żelazowski z artyzmem, będącym wybliskiem talentu, podkreśla całą małość i nędzę tej duszy, trawionej wewnętrzną rozterką i strachem i ukazuje jej czysto ludzkie pobudki, moralną nicość. Mistrzowskie stopniowanie pierwiastka tragizmu, wyrażone potężnymi środkami, owiane jakby tajemniczą grozą, daje pełne siły i plastyki wrażenie, które długo trzyma widzów pod czarem jego środków artystycznych.

Dyrekcja teatrów warszawskich, pragnąc publiczności zapewnić w przyszłości dalszy ciąg tej biesiady artystycznej, jaką jest dla niej gościna Żelazowskiego, zaprosiła znakomitego artystę na gościnne występy w pełnym sezonie zimowym i da mu możność tym razem wystąpienia w repertuarze III. Szekspira, „Szczęściu w zakątku“ i całym cyklu jego wielkich ról popisowych.



Wyścigi dziesiątego pułku dragonów: Publiczność oczekująca na ogłoszenie rezultatu wyścigów.

kawalerii odbyły się w ubiegłą sobotę wyścigi dziesiątego pułku dragonów imienia księcia Liechtensteina.

Dzięki wspaniałej pogodzie zebrały się na torze wyścigowym tysiące publiczności, które z ogromnym zaciekawieniem śledziły przebieg sportowej zabawy. Wypadła ona pod każdym względem bez zarzutu.

Ruch na trybunach i obok nich był bardzo ożywiony, przy totalizatorze, gdzie „podawano rękę szczęściu“ panował ścisł nie do opisania. Krakowska publiczność żądna rozrywki w sezonie ógórkowym pospieszyła tłumnie na Błonia i podziwiała sprawność jeźdźców.

Wyścigi zorganizowane doskonale, stanowiły nawet dla niegrających w totalizatora piękną rozrywkę, zainteresowały też ogólnie publiczność. Były to biegi z wyłącznym udziałem samych amatorów, tak z pośród grona oficerskiego, jakoteż i szeregów żołnierskich, przyniosły też wiele niespodzianek, jakich nie ma się przy wyścigach jeźdźców zawodowych.

Narzekano tylko, że obsada totalizatora nie była odpowiadająca napływowi publiczności, z tego jednak powodu nie można winić komitetu, który prawdopodobnie słysząc tylu narzekających na ciężkie czasy, nie spodziewał się, że w Krakowie znajdzie się takie mnóstwo stawiających.

Szczególniej zainteresowały ogół biegi, w których brali udział podoficerowie.

Nagrodę honorową brygadiera, pułkownika Zaremby, jak również nagrodę właściciela pułku księcia Liechtensteina, zdobył porucznik Alianćić, dobrze znany bywalcom turfu i najlepszy bezsprzecznie jeździec pułku. Nagroda komendanta pułku, pułkownika Dworzaka, przypadła nadporucznikowi Fanto.

Biegów było ogółem ośm, totalizator płacił stosunkowo bardzo dobrze.

jących tym samym wydziałem ról, w których występuje Żelazowski, znakomity nasz artysta zdołał w tem otoczeniu utrzymać się na należnym sobie stanowisku i grą swą w tak wysokim stopniu za-



Roman Żelazowski: Znakomity artysta na występach gościnnych w Warszawie w roli Ludwika XI.

Roman Żelazowski.

Jeden z najświetniejszych tragików teatru polskiego, Roman Żelazowski, artysta sceny lwowskiej, ukończył w zeszłym tygodniu szereg gościnnych występów w teatrze warszawskim. Występy Żelazowskiego w Warszawie były jednym z najcenniejszych momentów sezonu i jako czynnik wysoce artystyczny wskrzesiły tradycję najświetniejszego okresu w historii teatrów warszawskich. Warszawa zna doskonale swego dawnego ulubieńca z czasów, gdy Żelazowski był stałym członkiem i reżyserem teatru warszawskiego — to też powitała go entuzjastycznie w pierwszej chwili ukazania się jego na deskach w czasie tegorocznego letniego sezonu i zapelniała stale widownię teatru na wszystkich jego występach. W ciągu dwumiesięcznej gościny swojej